

Bronisław Gubrynowicz

"Kazimierza Brodzińskiego Nieznane
poezye", wyd. z rękopisów
Aleksander Łucki, Kraków 1910 ;
"Kazimierza Brodzińskiego Nieznane
pisma prozą", wyd. z rękopisów
Aleksander Łucki... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 10/1/4, 549-556

1911

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Tych parę uwag, które pozwoliłem sobie tu nakreślić, nie umniejszają wcale olbrzymiej zasługi, jaką prof. I. Chrzanowski przez wydanie Ezopa Biernatowego nauce polskiej wyświadczył.

Lwów.

Adam Fischer.

Kazimierza Brodzińskiego Nieznane poezye wydał z rękopisów dr Aleksander Łucki. Kraków. Nakładem Akademii Umiejętności, 1910, 8^o s. XV+244. — **Kazimierza Brodzińskiego** Nieznane pisma prozą wydał z rękopisów dr Aleksander Łucki. (Archiwum do dziejów liter. i oświaty w Polsce, Kraków 1910. T. XII s. 265 do 454 i osobna odbitka). — **Dr Aleksander Łucki**, Młodość Kazimierza Brodzińskiego. Kraków Nakł. Akad. Umiej., 1910, 8^o s. 121.

Od lat przeszło trzydziestu pisze się u nas stereotypowo o krzywdzie wyrządzonej Kazimierzowi Brodzińskiemu przez wydawców dzieł jego, nikt wszakże nie pomyśli, ażeby to naprawić; faktem jest, i to zaznaczyć potrzeba, iż dzisiaj edycja zbiorowa pism śpiewaka »Wiesława« nie mogłaby być przeprowadzona bez większych ofiar materyalnych, mimoto obowiązek taki cięży na społeczeństwie i bezwarunkowo powinien być spełniony. Zanim to nastąpi — a długo prawdopodobnie czekać jeszcze przyjdzie — z radością powitać należy choćby drobne, częściowe usiłowania, czynione w tym kierunku, ażeby dawne wydania pism Brodzińskiego uzupełnić utworami nieznanymi a godnymi ogłoszenia. Otóż na tem polu w ostatnich czasach bezsprzecznie się zasłużył dr Aleksander Łucki, wydając, głównie z rękopisów znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, poważną część spuścizny literackiej i naukowej Brodzińskiego, dotychczas niedrukowanej; materyał wprawdzie nie został jeszcze przez niego wyczerpany i wiele ciekawych utworów nieznanych posiadają zbiory warszawskie, o czem obszerniej na innym miejscu piszę, w każdym jednak razie to, co ogłosił dr Łucki, rzeczywiście rozszerzyło nasze wiadomości o Brodzińskim, szczególnie w odniesieniu do lat młodzieńczych.

W osobnym tomiku zebrał dr Łucki sto kilkadziesiąt poezyi i podzielił je na dziesięć następujących grup: I utwory treści autobiograficznej, II wyznania o własnej twórczości, III wiersze treści literackiej, IV wiersze do przyjaciół i znajomych, V wiersze historyczno-polityczne, VI wiersze refleksyjne i opisowe, VII erotyki, VIII bajki, IX fraszki i myśli, X przekłady i parafrazy; do tych dziesięciu grup dodał zebrane razem wiersze najwcześniejsze, jako treścią i formą najuboższe. Podział taki nie ma żadnych podstaw realnych i naukowych, stwarza chaos, utrudnia orientację i nie da się nawet ściśle przeprowadzić; n. p. w pierw-

szych trzech działach są utwory, które można zupełnie dowolnie przydzielać. Nie ma znów żadnej łączności podstawowej z tymże podziałem osobna grupa wierszy najwcześniejszych. Należało bezwarunkowo zastosować układ chronologiczny, według wcale ostro zarysowujących się okresów w twórczości poetyckiej Brodzińskiego, a nie przedstawiający — mimo zastrzeżeń wydawcy — zbyt wielkich trudności do pokonania; tylko w ten sposób mógłby czytelnik ocenić prawdziwą wartość nowo odkrytych utworów poety i powiązać je ze znanymi.

Ze zbioru wydanego przez dr Łuckiego — oprócz wskazanych już przez niego samego utworów, a mianowicie „Ptaszki“ i „Badacz“ — wyłączyć jeszcze należy, jako dawniej drukowane: „Urywek pieśni“ (w wyd. str. 15), który ukazał się po raz pierwszy w „Tygodniku literackim“ (Poznań 1838 nr. 24) pt. „Czelakowskiemu“ i to w tekście pełniejszym, obejmującym pięć zwrotek, i „Kantatę“ (w wyd. str. 54-5), ogłoszoną w „Gazecie warszawskiej“ z r. 1818 w nr. 1. Przypuścić również można, że w ulotnych wydawnictwach na emigracji musiały się ukazać niektóre z poezji patriotycznych Brodzińskiego, napisanych w latach 1830—1831; znane są bowiem z całego szeregu odpisów rękopiśmiennych, opierających się w przeważnej części na drukach. Wydawca w tym kierunku zbyt szerokich studyów nie robił — a szkoda to tem dotkliwsza, iż dla poprawności tekstu przyniosłyby one korzyść wielką. Są to jednak tylko drobne uchybienia a poważniejszej treści zarzuty dotyczą innej strony wydawnictwa.

Oto tekst poezji Brodzińskiego oparł dr Łucki na kopiach, pochodzących z nieznaney ręki a poprawianych przez Franciszka Sal. Dmochowskiego; kilkanaście tylko utworów wydrukowanych jest z autografów lub innych odpisów. Wobec takiego stanu rzeczy obowiązkiem wydawcy było baczyć pilnie na błędy kopisty i równocześnie brać nader ostrożnie poprawki Dmochowskiego; tymczasem dr Łucki sprawę całą, dość żmudną i trudną, uprościł sobie i w wydaniu swoim poszedł niewolniczo za Dmochowskim, zupełnie prawie nie uwzględniając tekstu pierwotnego, choćby on przynosił warianty ciekawe. Prócz tego — zapewne z powodu pośpiechu w druku — do błędów kopisty i Dmochowskiego dodał jeszcze własne. I tak n. p. wiersz p. t. „*Polak w piekle*“ wydrukowany jest błędnie, nie według tekstu z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej nr. 4608, jak to wydawca podał; w „*Starym Polaku*“ w w. 2. zamiast „dla brata“ ma być „dla braci“ a w w. 27 zamiast „Przemyślała“ ma być „Pamiętała“; w „*Polce w niebie*“ w w. 14 zamiast „wieków“ ma być „światów“; w „*Polce śpiewającej*“ opuszczony jest po w. 14 jeden wiersz: „Bez czego czarne i słońce na świecie“; w „*Myśli o szczęściu*“ w w. 1 zamiast „Szczęśliwej“ ma być „Szczęsnej“; w „*Piosnce ludowej*“ w w. 2 zamiast „luba“ ma być „miła“; w „*Przepiórce*“ w w. 6 zamiast „wszyscy“ ma być „oba“; w epigramacie „*Nasza wiedza*“ zamiast „Czynnemu“ ma być „Czujnemu“; w poemacie

pt. „*Do wojsk polskich*“ w w. 13 zamiast „Gdyby się wszystkie“ ma być „Jak gdyby się wsze“: w poemacie pt. „*Do Czesławy*“ w w. 3 zamiast „Śpiewam“ ma być „Śpiewałem“, w w. 30 zamiast „Ach jakie roznieciły w sercu mem zapały“ ma być „Ach jakie w sercu moim wznieciły zapały“, w w. 52 zamiast „chcieliśmy w prostocie“ ma być „szanować w ochocie“; w sielance pt. „*Bogdan i Mitko*“ w w. 4 zamiast „dużo“ ma być „często“, w w. 7 zamiast „jako“ ma być „tak jak“, w w. 24 zamiast „Skąd że“ ma być „Skąd u“. Poprzestaję tutaj na tych kilkunastu przykładach, niechcąc niepotrzebnie drobiazgami zapełniać łamów „Pamiętnika“, muszę jednakże nadmienić, i to na podstawie dokładnego porównania tekstu, drukowanego przez dr Łuckiego z rękopisami Biblioteki Jagiellońskiej, iż możnaby to zestawienie o wiele, wiele powiększyć. Zwrócę natomiast jeszcze uwagę, że wiersz pt. „*W imionniku P. R.*“, wydany przez dr Łuckiego z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej nr. 4605 jest w innym rękopisie (nr. 3732) tejże biblioteki w daleko poprawniejszym tekście, oznaczony jako napisany: „*do S. K. w imionniku*“: przytaczam poniżej ten drugi tekst, oznaczając odmiany drukiem rozstrzelonym:

„Tu gdzie twoi przyjaciele
Cóż ci złożeń mało znany?
Wiem ja, że m tu tak wezwany
Jako skrzypek na wesele.

Z góry więc zagram „polskiego“,
Szanuj obyczaje stare,
Polskim tańcem w pierwszą parę
Przejdź przez koło życia twego.

Władaj cnotą i urodą,
Prowadź zawsze rej nad nami,
Między nami i wnukami
Będiesz w szczęściu — panną młodą“.

W rękopisie tym zanotowany jest jeszcze jako rok napisania: 1833. Wiersze na śmierć ks. Józefa Poniatowskiego, ogłoszone każdy osobno przez dra Łuckiego, uważać należy jako odmienne redakcje jednego poematu; powinien to być wydawca zaznaczyć. Bez przyczyny również opuścił dr Łucki objaśnienie, podane w rękopisie przy sielance „*Kwiatostawa czyli srogość Ziewanny*“ (a nie jak jest w druku „*Dziewanny*“); brzmi ono jak następuje: „Ziewanna i Ziewonia w czasach pogańskich tak w Polsce jak i na Rusi bogini wiosny i wszelkiej zieleni czyli maju, jak lud wyraża. Stawiano jej posągi, gdyż miała bronić od zarazy i pomoru bydła. Poświęcono jej ziele polne dziewanna, rosnące

na nieplennych gruntach". Określając ostatecznie wartość publikacji dra Łuckiego nie można jej odmówić wszelkich zalet; dużo w niej jest pracy i to żmudnej, szkoda jedynie, że wydawca z edycji naukowej zrezygnował i dał nam popularną jedynie.

Oprócz poezyi wydał dr Łucki zbiór nieznanych pism prozaicznych Brodzińskiego; rozdzielone są one na dwie grupy a mianowicie na materiały biograficzne i rozprawy naukowe. Do pierwszej należy dzienniczek poety z kampanii wojskowej 1813 roku, ogłoszony już w wyjątkach przez Chodźkę Dom. w 10 tomie pism Brodzińskiego (Wilno 1842/4) i szereg ciekawych listów do przyjaciół i znajomych, między innymi do Ambrożego Grabowskiego, Feliksa Słotwińskiego, ks. rektora Wojciecha Szwejkowskiego, Klementyny Tańskiej, Joachima Lelewela, Łukasza Gołębiowskiego i innych. Tekst tych materiałów, o ile porównać mogłem, wydrukowany jest starannie; sprostować jednak trzeba, że nie tylko cztery listy Brodzińskiego z Szwajcaryi, tutaj ogłoszone, drukowane były przedtem (Biblioteka polska, Warszawa 1825), lecz również list do ks. Szwejkowskiego wydał już Dmochowski w „Kronice rodzinnej“ (Warszawa 1870). Największą wartość dla biografii Brodzińskiego posiada dzienniczek z kampanii wojskowej, jako „żywy pomnik uczuć i myśli, usposobienia i nastroju poety z lat, kiedy zaczynał się już ustalać i ostatecznie formować jego charakter i pogląd na świat“. Listy ogłoszone przez dra Łuckiego przynoszą wprawdzie szereg nieznanych szczegółów, ale są to wszystko drobiazgi, bez większego znaczenia.

Z nieznanych rozpraw Brodzińskiego pomieścił wydawca na czele przekład traktatu Kanta „Beobachtungen über das Gefühl des Schönen und Erhabenen“ zatytułowany przez tłumacza: „*O uczuciu piękności i wzniosłości*“; tłumaczenie to pochodzi z roku 1825. Rozprawa ta pozwalająca poznać poglądy estetyczne Kanta tudzież całej jego szkoły w Niemczech, jest rzeczywiście cennym przyczynkiem do studyów filozoficznych w Polsce; ma ona również pewne znaczenie dla polskiej terminologii filozoficznej. Następujące po niej w wydaniu dwa referaty Brodzińskiego „*O kursie krytycznej historii literatury polskiej*“ i „*Uwagi do podanego już przezemnie*“ (tak jest w autografie — dr Łucki to opuścił) projektu wydania zbioru *pieśni religijnych dla katolików w Królestwie polskim*“ nie przynoszą nowych i nieznanych poglądów profesora; w tekście pierwszego dodać należy opuszczone zdanie (na str. 114 w. 7 od dołu po słowie: „pisali“): „Stąd literatura ma ścisły i piękny związek z historią“.

W osobną całość ułożył wydawca szereg luźnych artykułów, zebranych przez Dmochowskiego — rękopis Bibl. Jag. nr. 4608 — a omawiających różne strony polskiego życia umysłowego i obyczajowego; układ ich był zupełnie chaotyczny, tak, iż wiele należało włożyć w to trudu, aby je uporządkować. Pracy tej dokonał dr Łucki nader starannie i wydrukował artykuły w dwu grupach: pierwsza, traktująca o narodowości oraz wogóle o Polsce współczesnej, druga zaś to ułamki

z encyklopedyi dawnej Polski; układ ten umotywował wydawca we wstępie poważnymi argumentami. Wprawdzie artykuły te nie wzbudzą zbyt wielkiego zainteresowania i nie przedstawią nam Brodzińskiego w jakimś nowem i nieznanem świetle, ale do charakterystyki jego poglądów w ostatnich latach życia dają materyał poważny. Szkoda, że śmierć zaskoczyła poetę w chwili gdy do ukończenia zamierzonej pracy było jeszcze daleko; dzieło to bowiem ostatecznie opracowane mogło zaważyć w ówczesnej umysłowości polskiej. Urywki z niego, czytane przyjaciółom, wywarły na nich silne wrażenie; i tak opowiada Wojcicki o „cudownym poemacie prozą, w którym historyczne fakty i podania służyły za wątek a całość nacechowana była rzewnem uczuciem, wyniosłem stanowiskiem i duchem staroświeckiej pobożności i prawdy“. Poznajemy teraz ten poemat prozą, jako urywek, traktujący o „Matce Boskiej“, niestety niewykończony szkic tylko. Podobnie się rzecz ma z relacją Odyńca o zaginionej rozprawie pt.: „O trzech epokach kształtowania się i objawiania charakteru szlachty naszej pod wpływem czci Bogarodzicy“, którą mamy w wydawnictwie dra Łuckiego bez tytułu, zaczynającą się od słów: „Kant czyniąc spostrzeżenia swoje...“ Wdzięczną będzie praca, wykazująca źródła tychże artykułów; sięgają one lat dawnych i odnieść je trzeba do czasów z przed r. 1820.

Wielka szkoda, iż dr Łucki, wertując tak sumiennie rękopisy Brodzińskiego, nie zebrał jeszcze całego szeregu uzupełnień, które się mieszczą w tychże odpisach, do prelekcji poety w uniwersytecie warszawskim. Dmochowski, wydając te wykłady, postępował dość bezwzględnie i opuszczał czasem ciekawe bardzo enuncjacje profesora. Daję tu jeden przykład. Oto z wykładu, traktującego ogólnie o literaturze polskiej (w wydaniu poznańskim, s. IV, s. 467 po pierwszym ustępie) przekreślił następujące zdania: „Poezya nasza zbyt nagle przenosiła się od szkoły francuskiej do niemieckiej, daj Boże, aby pisarze nasi obudwu rodzajów, biorąc za pośredników starożytnych pisarzy, przy głębokiej krytyce, przy znajomości rzeczy ojczystych trafili na smak z naturą zgodny i potrzebie narodu pomocny. Talenta nie we wszystkich czasach rozwijać się mogą, ale nikt nie zaprzeczy, że gust prawdziwy poezyi, coraz się u nas rozszerza. Nie mnie przystoi twierdzić, czyli zwrócenie uwagi na gust romantyczny szkodliwym być może dla smaku, z pewnością jednak mniemać mogę, że poznanie własności literatury romantycznej obok klasycznej do obudzenia ciekawości i smaku wiele przyczynić się może. Za ostatnich czasów literatura starożytna więcej u nas była zaniedbaną niż się spodziewać można, francuska literatura otrzymała zupełne pierwszeństwo; czyli w tem jednostronnem upodobaniu smak nasz narodowy mógł się utrzymać, to zostawiam każdemu do rozsądzenia. W Romantykach, w dziełach Szekspira i Szyllera widział każdy tylko barbarzyńców, nie znających przepisów przyzwoitości i o tych mowy u nas nigdy nie było. Francuzów tłumaczono, z niemi ganiono i klaskano, bo choćby być echem tylko Paryża, jest to przecież być czemsiś“... Ustęp ten z prelekcji jest

bardzo charakterystyczny a takich, opuszczonych przez Dmochowskiego, znalazłoby się więcej; skoro więc dr Łucki poświęcił dużo pracy na wyzyskanie tychże rękopisów, szkoda, że nie dał jeszcze podobnych uzupełnień. Ale są to tylko żądania — stwierdzić zaś należy, że całe wydawnictwo prozy Brodzińskiego przedstawia się bardzo dobrze i winniśmy wdzięczność wydawcy za przeprowadzenie sumienne zakreślonego sobie zadania.

Oprócz powyżej ocenionych wydawnictw dał nam dr Łucki krytyczną rozprawę, poświęconą młodości Brodzińskiego; zadanie jego było o tyle utrudnione, że posiadamy już piękne studium o młodych latach poety, napisane przez dra Hordyńskiego, doprowadzone jednak tylko do roku 1809, kiedy dr Łucki urywa na roku 1814. Z nowych materiałów, którymi rozporządzał, bezwarunkowo są najcenniejsze listy Brodzińskiego do jego siostry stryjecznej Szczęsnej i do brata Andrzeja; korespondencya ta obok „Wspomnień młodości“ przynosi rzeczywiście najwięcej szczegółów, wprowadza bezpośrednio w dziecinny i młodzieńczy świat uczuć i myśli Kazimierza, pozwala śledzić ówczesny jego rozwój umysłowy, podając cały szereg informacji o jego studiach, lekturze, oraz ówczesnej twórczości poetyckiej. Są to jednak wszystko drobiazgi, które ustalonego już dawniej poglądu zasadniczo nie zmieniają, i z tego powodu pierwsze rozdziały rozprawy dra Łuckiego w porównaniu z pracą dra Hordyńskiego przedstawiają się jakby jej uzupełnienie, dokonane bardzo starannie i pracowicie. Jedyne rola, jaką w życiu Brodzińskiego odgrywa siostra jego stryjeczna, Szczęsna, występuje tutaj po raz pierwszy w nowym świetle; ona to bowiem, darząc serdeczną opieką i siostrzaną miłością, powoli ośmiela i przyzwyczają młodego chłopaka do ludzi i życia towarzyskiego a on w zamian za to przywiązał się do niej bardzo silnie i uczucia, zaszczerpione wtedy, przechował w swem czułem sercu na zawsze. Również wpływ Andrzeja, starszego brata Kazimierza, określony jest w rozprawie dr Łuckiego bardzo dokładnie i trafnie; nie zgodziłbym się tylko na zdanie, że formy poetyckie, uprawiane pod wpływem brata, nie były dla Kazimierza odpowiednie, bo w tymże okresie twórczości wszystko przedstawia się jako próba talentu, nie posiadającego jeszcze świadomości, jakimi drogami kroczyć w przyszłości będzie.

W księdze drugiej rozprawy, obejmującej lata służby wojskowej (1809 — 1814), przedstawia naprzód dr Łucki pobyt Brodzińskiego w Krakowie, następnie udział jego w kampanii Napoleońskiej, a wreszcie wypoczynek na wsi w Sulikowie; w każdym z tych rozdziałów przynosi autor wiele ciekawych szczegółów, do tej pory przez biografów poety nie zaznaczonych. W opisie dwuletniej bytności Brodzińskiego w Krakowie zarysowuje się teraz dopiero dokładnie jego stosunek przyjacielski z Ambrożym Grabowskim, tak samo jak on, chciwym wiedzy samoukiem, pracującym w księgarni Tekli Gröblowej; obaj razem czytali książki i o przeczytanych dyskutowali, dzielili się wrażeniami a współ-

ność upodobań i zajęć połączyła ich węzłem serdecznym. Zamało za to uwydatnia dr Łucki wpływ Reklewskiego na Brodzińskiego, który tak silnie przecież występuje w pierwszych jego pracach poetyckich. Niejasnej sprawy zapisania się poety na uniwersytet krakowski autor nie rozwiązał, bo niestety brak właśnie spisu uczniów z lat 1804—1811; trafną za to zdaje mi się jest jego uwaga, że Brodziński uczęszczał na uniwersytet jako wolny słuchacz. Ocenę twórczości poetyckiej spiewaka „Wiesława“ z lat krakowskich dał dr Łucki wyczerpującą, popełnił jedynie dwie omyłki; a mianowicie: „Oda na dzień urodzin Napoleona“ (15. sierpnia 1809) nie jest nieznaną, egzemplarz jej drukowany przechował się w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie, wiersz zaś p. t. „Późegnanie Krakowian“, nie był drukowany w „Rozmaitościach lwowskich“, które podówczas jeszcze nie wychodziły, tylko w „Gazecie korespondenta warszawskiego i zagranicznego“ (1811 str. 590). Drobne są to jednak błędy wobec nowego materiału, nagromadzonego w rozprawie; z ogólnego sądu o poezji Brodzińskiego w okresie krakowskim podnieść należy trafne spostrzeżenie, że utwory te różnią się zasadniczo od pierwszych prób dziecinnych, bo są wywołane rzeczywistym nastrojem duszy i odbijają ówczesne wypadki i uczucia, w nich też tedy po raz pierwszy odzywa się silnie nuta patryotyczna, która miała już odąd zawsze brzmieć w jego twórczości.

Osobny rozdział poświęca dr Łucki Brodzińskiemu w ogniu wojen napoleońskich; tutaj króciuchno zbywa pobyt jego w Modlinie i wyprawę do Rosji aż do powrotu do Krakowa po pogromie nad Berezyną, a za to obszerniej, na podstawie dziennika, pisanego przez poetę, opowiada o pochodzie wojsk polskich z Krakowa do Lipska pod wodzą Józefa ks. Poniatowskiego. Z poezji Brodzińskiego w tymże czasie napisanych najciekawszą jest elegia patryotyczna, od wzorów pseudoklasycznych zupełnie niezależna, p. t. „Na odjazd do Saksonii“, w której Polska pojęta jest jako niewinna ofiara przemocy sąsiednich mocarstw a los jej ma wpłynąć na losy całej Europy; wpływ Woronicza jest tutaj widoczny. Wiersz „Na śmierć ks. Józefa“ przynosi nam szczegóły z tegoż pochodu i jest w jednym ustępie wierszowaną parafrazą rozkazu dziennego wodza. W bitwie pod Lipskiem dostał się Brodziński do niewoli pruskiej; wypuszczony z niej wkrótce udał się do Poznania (grudzień 1813), stamtąd do Swadzina a następnie do Krakowa i Sulikowa, gdzie pozostał aż do maja 1814 roku. W opisie tych wędrowek posługiwał się dr Łucki listami poety do Grabowskiego i prof. Słotwińskiego, zupełnie jednakże materiału tego nie wyzyskał; również dokładniej należało zająć się rozbiorem poezji, powstałych w tychże miesiącach. Podkreślenie wpływu Reklewskiego jest trafne, ale sięga on właściwie czasów dawniejszych.

W ogólnej charakterystyce twórczości poetyckiej Brodzińskiego podnosi dr Łucki, że oddalił się on od pseudoklasycyzmu znacznie już w pierwszej młodości, że zupełnie wyzwolił się z więzów jego tyranii

i że wogóle późniejsze stanowisko śpiewaka »Wiesława«, jako poety i krytyka, było przedewszystkiem i całkowiec niemal wynikiem owej epoki życia, spędzonej w Galicyi. Na takie twierdzenie nie można się zgodzić; były już tutaj w zarodzie pierwiastki, które później się rozwinęły, ale nie istniała jeszcze świadomość kierunku, jakiemu później poeta hołdował i w rzeczywistości dopiero w pierwszych latach pobytu jego w Warszawie dokonała się ta przemiana, której najlepszym wyrazem jest rozprawa »O klasycyzmu i romantyzmu«.

Rozprawę dra Łuckiego uważać należy, jako cenny przyczynek do badań nad Brodzińskim; niezwykła sumiennosc i skrupulatność młodego krytyka dają rękojmię, iż z pod jego pióra wyjdzie jeszcze niejedna ciekawa praca, która naszą literaturę naukową rzeczywiście wzbogaci.

Lwów.

Bronisław Gubrynowicz.

Adam Mickiewicz, Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego. Wydał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Stanisław Pigoń. Kraków, 1911. Nakładem „Eleusis“, 12^o, str. XLII+97.

Przeznaczył p. Pigoń to wydanie „Pielgrzymom współczesnym, robotnikom polskim na obczyźnie“. Ale mimo to ma ono charakter części naukowej. Oparte jest na dokładnem porównaniu dwu pierwszych wydań z r. 1832 z tekstem pierwszej redakcyi, wydanej z autografu przez prof. Kallenbacha w r. 1905. Zaopatrzone przytem dokładnym komentarzem, który niemało pracy kosztował. Wydawca czerpał wprawdzie często z obszernego komentarza Wł. Mickiewicza, dodanego do francuskiego wydania Ksiąg z r. 1864, ale nierównie więcej objaśnił sam. Zwłaszcza ściśle określenie stosunku utworu Mickiewicza do Biblii, wynotowanie wszystkiego, co z niej wzięte lub naśladowane — jest wielką p. Pigionia zasługą.

Aby uczynić to wydanie zupełnie krytycznem i naukowem, należałoby jeszcze dodać szczegółowy wykaz różnic między tekstem pierwszej a ostatniej redakcyi, i bardzo ładny, ale popularny wstęp zamienić na równie ładny, ale naukowy, czyli po prostu streszczający wyniki omówionej poniżej monografii tego samego autora. Ponieważ zaś w tej monografii i pierwszy z wymienionych dezyderatów został wypełniony, zatem edycja krytyczna nie kosztowałaby p. Pigionia żadnego niemal trudu i o tem Tow. literackie im. A. Mickiewicza, kontynuując swoje wydanie krytyczne Dzieł wieszcz, powinno pamiętać. Błędy drukarskie zauważyłem dwa: na str. 19, w. 63 mu